

Grzegorz Truchanowicz i Rafał Kotylak w Nowym Rynku

13 listopada 2025 roku w Galerii Nowy Rynek w ramach cyklu Fajni Lokalni zorganizowano spotkanie z Grzegorzem Truchanowiczem i Rafałem Kotylakiem. Obaj panowie są uznanymi fotografami i obaj, jak pokazali podczas spotkania, są zakochani w naszym regionie, w naszych górach. Swoje zauroczenie pięknem okolicy Jeleniej Góry starają się przekazywać innym poprzez utrwalanie tego co widzą podczas swoich górskich wędrówek publikując wykonane przez siebie zdjęcia.



Foto: Krzysztof Tęcza

Grzegorz Truchanowicz piastujący obecnie funkcję wice wójta Gminy Mysłakowice prywatnie jest przewodnikiem sudeckim. Przekłada się to na dobrą znajomość terenu ale także dużą wiedzę jeśli chodzi o wszelkiego rodzaju zjawiska meteorologiczne zachodzące na niebie. Jak sam powiedział pozwala mu to na szybkie podejmowanie decyzji o wyruszeniu w teren w celu uchwycenia aparatem fotograficznym zapowiadających się zmian w pogodzie. Dlatego też wędruje po górach o nietypowych dla przeciętnego śmiertelnika porach. Dla fotografa najcenniejszymi porami są tzw. niebieskie godziny czyli tuż przed wschodem i po zachodzie słońca oraz złote godziny czyli tuż po wschodzie i przed zachodem słońca. To właśnie wtedy jest największa szansa na wykonanie pięknych zdjęć. Na szczęście są to tak wczesne pory, że z reguły nie ma tłoku w tych najciekawszych miejscach. Chociaż nie do końca. Ostatnio coraz więcej turystów bawiących się w fotografowanie zaczyna brać udział w poszukiwaniu możliwości wykonania ładnego zdjęcia i coraz częściej można ich spotkać w określonych miejscach o określonych porach.

Grzegorz Truchanowicz sprecyzował co ktoś kto chce zostać dobrym fotografem powinien wiedzieć i do czego powinien się stosować. Bo, tak jak w każdej dziedzinie, nie zawsze trzeba kończyć stosowną uczelnię. Często wystarczy poznać podstawy i wiedzieć jak wykorzystywać posiadany sprzęt. Nie zawsze potrzebny jest wypasiony aparat. Oczywiście co innego gdy robi się zdjęcie pamiątkowe a co innego gdy ma to być zdjęcie artystyczne wykorzystywane np. do publikacji. Dzisiaj mamy możliwość obróbki zdjęć komputerowo, z czego wiele osób korzysta. Jednak żaden komputer nie zastąpi intuicji i wyczucia smaku fotografa. To trzeba posiadać. Osoby publikujące piękne fotografie nie odżegnują się od czynienia jakiś poprawek ale są to drobne sprawy powodujące wydobywanie szczegółów które autor chce pokazać na pierwszym planie.



Foto: Krzysztof Tęcza

Rafał Kotylak traktuje fotografię jako swój zawód. Siłą rzeczy większą część dnia spędza na szukaniu ciekawego ujęcia. On jako mieszkaniec naszego regionu zna okolicę i wie z którego miejsca można zrobić dobre ujęcie. A ponieważ kocha nasze góry często wędruje po nich o różnych porach dnia i nocy by trafić na swoje ujęcie. Jak sam stwierdził największym problemem jest bagaż jaki wychodząc w góry musi wziąć do plecaka. Dlatego stara się ograniczać ilość noszonego sprzętu. Nie zawsze jednak jest to możliwe. By wykonać konkretne zdjęcie trzeba mieć pod ręką odpowiedni aparat czy teleobiektyw. Nie każde bowiem ujęcie jest możliwe do uchwycenia bez zastosowania konkretnego obiektywu. Dotyczy to głównie fotografii krajoobrazowej. Każdy kto robi tego typu zdjęcia musi „uzbroić”

się w trzy typy obiektywów. Są to obiektyw szerokokątny, obiektyw z uśrednionym zoomem i teleobiektyw z bardzo dużym przybliżeniem, który z reguły waży najwięcej.

Ponieważ obaj panowie kochają nasze góry, a nie rywalizują z sobą, często wybierają się na fotograficzne polowania razem. Oczywiście w rezultacie końcowym ich fotografie, mimo iż fotografują ten sam obiekt, są zupełnie różne. Każdy z nich ma inne spojrzenie, każdego z nich zainteresuje inny detal widoku. Jednak takie wyjścia, zwłaszcza zimą, nie należą do łatwych. Pomijając fakt ciężaru jaki muszą nieść w plecaku, warunki zimowe nie sprzyjają wędrownikom a co dopiero gdy idące osoby chcą jeszcze dotrzeć do konkretnego miejsca. Często zimny wiatr nie pozwala na zmianę obiektywu czy zgrabiące z zimna ręce nie dają możliwości naciśnięcia migawki.



Foto: Krzysztof Tęcza

Podsumowaniem, ale jakże ciekawym, spotkania był pokaz zdjęć wykonanych w naszych górach o różnych porach dnia czy w różnych okresach roku. Rafał Kotylak zdradził wiele ciekawostek związanych z wykonaniem tych zdjęć. Pokazał jaka jest różnica pomiędzy ujęciem tego samego miejsca aparatem fotograficznym a telefonem. Bo zrobienie zdjęcia telefonem wcale nie jest ujmą. Często takie zdjęcie też jest dobre. A najważniejszą zaletą robienia zdjęć telefonem jest fakt jego małej wagi oraz szybkości z jaką możemy zareagować gdy widzimy coś ciekawego.

Traktując fotografię poważnie, po spotkaniu z Grzegorzem Truchanowiczem i Rafałem Kotylakiem, musimy zweryfikować swoje wyczyny fotograficzne. Każdy bowiem z nas robi

jakieś fotografie z wycieczek by później dzielić się nimi na Facebooku. Ale nie każdy z nas ma potrzebę być mistrzem fotografii. Oczywiście trafiają się także osoby, które uważają się za takiego mistrza, a nie koniecznie na takie miano zasługują.



Dzisiejsi goście Grzegorz i Rafał niewątpliwie takimi mistrzami są. Świadcą o tym zarówno ich publikacje jak i liczne nagrody. Ale swoje osiągnięcia zawdzięczają długoletniej pracy oraz pasji, pasji do fotografowania i pasji, a właściwie miłości do gór. Bo najpiękniejsze w ich zbiorach a często najciekawsze są ujęcia z Karkonoszy, Rudaw Janowickich, Kotliny Jeleniogórskiej .

My fotografowie amatorzy cieszymy się, że są wśród nas tacy mistrzowie jak Grzegorz i Rafał, podziwiamy ich prace, a często próbujemy im dorównać, chociaż w niewielkim stopniu.

Kończąc relację ze spotkania dodam tylko, że całość prowadziła Gabriela Stefanowicz, nasza regionalna dziennikarka.

Krzysztof Tęcza